Rolnicza-Książnica

Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 16 listopada 1937 r. | Nr. 133

Osiem milionów Polakòw czeka na głos z Ojczyzny.

Polskość nie kończy się tam, gdzie wznoszą się słupy graniczne...

Słowa te nie są tylko frazesem. Bo dla Polaka nie może być obojętne, czy głos jego narodu jest w świeciem głosem tylko 24 milionów Polaków, mieszkających w kraju, czy też spotęgowany on jest dalszymi ośmioma milionami Polaków, rozsianych po całej niemal kuli ziemskiej.

A jak wielki może być głos ośmiu milionów zorganizowanych ludzi, łatwo sobie uprzytomnić, gdy się weźmie pod uwagę, że cyfra ta znacznie przewyższa liczbę ludności takich państw, jak Litwa, Estonia, czy Łotwa, a dorównywuje ludności Węgier, czy Finlandii...

Dlatego też dla nikogo w Polsce problem Polonii Zagranicznej nie może być obojętnym. A organizacje popularyzujące ten problem muszą znaleźć uznanie i poparcie w jak najszerszych masach społeczeństwa.

Podobnie, jak i w latach poprzednich, Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej i Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przystępują do dorocznej zbiórki, przeznaczonej wyłącznie na rozwój i popieranie szkolnictwa naszego poza granicami kraju. A wiemy dobrze, że szkoła jest tym podstawowym czynnikiem, który na obczyźnie może hartować polskie serca, umysły i dusze.

Dowodem zrozumienia ważności tej sprawy przez nasze społeczeństwo jest suma 3 milionów złotych, zebrane w kraju w ostatnich latach. „Lecz suma ta, aczkolwiek duża, jest kroplą w morzu potrzeb. Przykładem jest fakt, że tylko 35 procent dzieci polskich za granicą uczy się w języku polskim...

Dając grosz na szkolnictwo polskie za granicą, nie możemy tego traktować jako jałmużnę, a nawet darowiznę. Nie. Sumy, które posyłamy za granicę, opłacą się nam stokrotnie. Polonia zagraniczna ma bowiem ważną rolę do spełnienia. Wymagamy od Polaków za granicą, by godnie spełniali swą misję przedstawicieli myśli polskiej, by skutecznie torowali drogę polskiej ekspansji kulturalnej i gospodarczej.

Pamiętać poza tym musimy, że Polska już dziś szuka nowych obszarów dla nadmiaru swej ludności. W tych zamierzeniach Polonia Zagraniczna, a przede wszystkim zamorska, musi się stać dla nas oparciem.

To niezmiernie ważne zadanie torowania drogi naszej ekspansji ludnościowej i gospodarczej spada na rodaków, którzy już znajdują się poza granicami Polski.

Niemniej ważną rolę zaczyna Polonia Zagraniczna odgrywać w naszym handlu z państwami obcymi. Emigrant, który przed wyjazdem z kraju przyzwyczaił się do polskich wyrobów, coraz skuteczniej zaczyna im torować drogę za granicę. Zwłaszcza dużą rolę odgrywają tu Polacy w Ameryce Północnej.

Jedna z pierwszych niedziel zbiórki, podobnie jak w roku zeszłym, będzie poświęcona na obchód pod hasłem „Dzień Polaka z Zagranicy". Dzień ten będzie poświęcony manifestacji braterskich uczuć i zrozumieniu całej Polski dla spraw Polonii zagranicznej.

Należy dążyć, aby w przyszłości dzień ten stał się przeglądem zdobyczy moralnych i materialnych, wynikających ze współpracy Macierzy z rodakami na obczyźnie, równocześnie przypominając społeczeństwu polskiemu o jego obowiązkach wobec Polonii Zagranicznej.

Hołd Kaszubów dla Marsz. Smigłego-Rydza

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła wielka wycieczka Kaszubów, celem złożenia hołdu Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi. Po przemówieniach i wręczeniu darów, Marszałek Smigły-Rydz podziękował Kaszubom w dłuższym przemówieniu.

Przemówienie Marszałka Smigłego-Rydza.

— Dziękuję wam za serca wasze, dziękuję za zaliczenie mnie w poczet waszych współobywateli. Tem głębiej i serdeczniej odczuwam ten akt, że zdaję sobie dokładnie sprawę z pewnych specjalnych momentów, specjalnych okoliczności, które się wiążą z wami, — jako Kaszubami.

Kiedyście wrócili na wieczne trwanie, nierozerwalne współżycie do Macierzy Polskiej, od tego czasu wy, Kaszubi i wasz kraj, wzbogaciliście Polskę w przekroju materialnym i w przekroju duchowym o jedną wielką wartość, a mianowicie o element morski.

To też cała Polska otacza was serdecznie swą myślą i specjalną troskliwością. Zdaję sobie bowiem sprawę, jak wielką rolę w naszym rozwoju państwowym odegrać możecie — wy i wasz kraj. Element morski staje się coraz częściej hasłem dnia pracy wewnętrznej Polski celem wysiłków mnogich rzesz społeczeństwa polskiego. Dlatego też jestem głęboko przekonany, że, życząc wam jak najlepszego rozwoju, jak największego wzbogacenia waszych walorów, wypowiadam to, co jest myślą i co jest uczuciem serdecznym całej Polski. Jeszcze raz za przybycie tu do mnie przy tak miłej okazji i tak licznym gronie — serdecznie wszystkim dziękuję".

Po przemówieniu rybaka Konkola, który zakończył je słowami „Roty": „Twierdzą nam będzie każdy próg — tak nam dopomóż Bóg" powtórzonemi głośno przez wszystkich obecnych i po przemówieniu rolnika Augusta Naczka, zabrał ponownie głos p. Marszałek Smigły Rydz ktory dziękując za złożone mu dary, powiedział:

— Dziękuje za za dar i pamięć o mnie i proszę pamiętać o jednym, że żelazny wał ochronny, który strzec ma naszej ojczyzny, utworzony musi być nietylko z karabinów i armat. nieodłącznym warunkiem, aby ten wał był nie do przełamania są mocne męskie piersi, które wy macie.

Na zakończenie zademonstrowali Kaszubi P. Marszałkowi swoje tańce i odśpiewali szereg pieśni ludowych. Po skończonej uroczystości złożyli Kaszubi wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Imponujące ćwiczenia wojskowe w Warszawie.

Mimo niepogody zapowiedziane ćwiczenia wojskowe na polu Mokotowskiem w obecności Marszałka Smigłego-Rydza generalicji, członków rządu i licznych tłumów, odbyły się; ograniczono je tylko, gdyż z powodu mgły wojska lotnicze musiały zrezygnować z udziału.

Na całość ćwiczeń złożyły się: „dżigitówka" — brawurowo wykonana przez ułanów i szwoleżerów, pokaz szyków bojowych kawalerji i szarża konnicy, ćwiczenia artylerji i atak piechoty, wspomaganej artylerją i czołgami.

Pierwszy raz — zdaje się — mieli Warszawiacy sposobność oglądania niezwykle efektownych, a chwilami mrożących krew w żyłach popisów naszych ułanów. Oto też każdy bieg, gdzie żołnierz wykazał się większą zręcznością, czy to w skokach na pędzącego konia, czy w kryciu się pod brzuchem końskim, lub w galopie z głową dotykającą niemal ziemi, tłumy nagradzały gorącemi oklaskami i okrzykami. Wspaniale wypadły biegi piramidalne: jednego żołnierza stojącego na ramionach dwóch pędzących konno kolegów i opierającego się tylko na ich lancach, lub ułana opartego jedną nogą na grzbiecie jednego konia, drugą na grzbiecie drugiego, i prowadzącego obok jeszcze dwa konie.

Niemniejszy entuzjazm wzbudziła szarża dywizjonu szwoleżerów, a już szczery podziw wzbudziła artylerja, która otworzyła szybki ogień.

Atak piechoty „królowej broni" wypadł pierwszorzędnie. Najpierw pluton konny wyszukał „wroga", potem rozpoczęła się wymiana strzałów armatnich i karabinowych, aż ziemia dudniła. Nad polem walki ukazały się pękające co chwila szrapnele, oświetlały teren bity rakiety na spadochronikach, potem we mgle ukazała się tyraljera piechoty, wreszcie nadjechały czołgi i pomogły zdobyć pozycję.

Cała ta akcja w świetle reflektorów wyglądała przy jesiennej mgle bardzo malowniczo i pozostawiła u publiczności jak najlepsze wrażenie i wdzięczność dla armii.

Niemiecka ustawa o kościele narodowo-socjalistycznym?

„Chwilowa" konfiskata majątków kościelnych

„Reichspost" donosi z kół watykańskich, że reżim niemiecki przygotowoje nową ustawę kościelną, powołującą do życia narodowo-socjalistyczny kościół jako jedyny kościół państwowy Rzeszy.

Zarówno kościół katolicki, jak i ewangielicki nie będą w przyszłości miały prawa ściągać podatków kościelnych. Fakt ten oznaczać będzie całkowity rozdział państwa od kościoła katolickiego i ewangielickiego. Poza tym oba te kościoły znajdować się będą pod pewnego rodzaju kontrolą policyjną, która baczyć będzie przedwszystkiem na to, ażeby duchowieństwo tych kościołów nie miało kontaktu z zagranicą t. zn. z Watykanem.

W końcu donosi „Reichspost", że władze niemieckie planują „chwilową" jak się wyrażają konfiskatę majątku kościoła katolickiego i ewangielickiego, ażeby mieć w ręku zastaw za zaległe podatki tych kościołów.

Zwalczanie gruźlicy będzie uregulowane ustawą.

Min. opieki społ. opracowuje projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy, który będzie złożony Izbom ustawodawczym prawdopodobnie na najbliższej sesji Sejmu.

W myśl projektu, lekarz ma obowiązek zgłaszania do lekarza powiatowego każdego stwierdzonego przypadku gruźlicy, który mógł być niebezpieczny dla otoczenia. Ponadto musi zawiadamiać o każdej zmianie miejsca zamieszkania osoby chorej na gruźlicę i o zgonach na gruźlicę.

Projekt omawia również sprawę zakładania, urządzania i prowadzenia zakładów przeciwgruźliczych dla dzieci i dorosłych. Projekt przewiduje ponadto powołanie głównego komitetu do walki z gruźlicą przy ministerstwie opieki społ. oraz komitetów walki z gruźlicą przy urzędach wojewódzkich, dzięki czemu nastąpi zespolenie akcji zwalczania gruźlicy, prowadzonej przez poszczególne instytucje i organizacje społeczne.

Projekt zawiera wreszcie sankcje karne przeciw osobom, nie stosującym się do przepisów ustawy, sięgające do 1000 zł grzywny lub do 1 miesiąca aresztu.

Przyznali się.

Komintern instrumentem rządu sowieckiego.

Rządy Japonii i Niemiec, a nieco później i rząd Włoch uznały, że powinny wspólnymi siłami bronić się przed niebezpieczeństwem komunizmu i zawarły w tym celu układ. Działały oczywiście w pełni swych praw suwerennych i uczyniły to, co uważały za właściwe ze swego punktu widzenia. Wskazały równocześnie, że układ nie jest umową zamkniętą, ale że może się doń przyłączyć każde państwo, które będzie uważało, że własnymi siłami skutecznie zwalczyć komunizmu nie zdoła i że jest mu w tym celu potrzebna pomoc obca.

Międzynarodowi plotkarze puścili gdzieś pogłoskę, że przyłącza się do tego układu Polska. To nieprawda. Miarodajny komunikat polski zaprzeczył temu. Wierzymy komunikatowi, bo rzeczywiście nie wiadomo byłoby dlaczego Polska ma do takiego układu przystąpić. Nie tylko rząd polski, ale przede wszystkim samo społeczeństwo polskie daje sobie doskonale radę z propagandą bolszewicką, bo jej po prostu do siebie nie dopuszcza — dosłownie i moralnie. Ideologia komunistyczna jest obca polskiemu duchowi, nie miała w Polsce nigdy i nie będzie miała szerszych rzesz zwolenników. Wiele można by pisać o tym, dlaczego tak jest, ale niech wystarczy jedno: — Polska wie bodaj najlepiej, jak w praktyce wygląda raj komunistyczny, bo... blisko niego żyje.

Nie stosunek Polski do paktu antykomunistycznego chodzi nam w tej chwili. Chcemy rzucić nieco światła na stosunek doń — Sowietów, państwa sowieckiego, jego rządu.

Sygnatariusze umowy stwierdzili, że nie jest on wymierzony przeciwko żadnemu państwu. Stwierdzili równie wyraźnie — mówi zresztą o tym tekst układu — że kieruje się on przeciwko Kominternowi, przeciwko międzynarodówce komunistycznej.

Ilekroć ktokolwiek próbował identyfikować Komintern z rządem sowieckim, wylewały się na jego głowę kubły pomyj moskiewskich. „Hiena faszystowska" i „wściekły pies kapitalizmu" były najbardziej pochlebnymi epitami, które mógł wyczytać w prasie sowieckiej pod swoim adresem.

Prząd sowiecki nigdy nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za działania Kominternu, za propagandę komunistyczną, uprawianą w obcych państwach. Odrzucał tę odpowiedzialność najbardziej stanowczo, podkreślając całkowitą niezależność Kominternu od rządu Z.S.R.R., mimo że Komintern siedzibę swą ma w Moskwie i mimo, że partią rządzącą w Rosji jest partia komunistyczna.

Czy kto w tę „niezależność" wierzył — to inna sprawa... Ale tak ją stawiał rząd sowiecki.

Tymczasem — nazajutrz po podpisaniu antykomunistycznego układu w Rzymie złożył ambasador rządu sowieckiego p. Borys Stein do rąk ministra spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano oficjalny protest przeciwko układowi. Rząd sowiecki w swej nocie protestacyjnej stwierdza, że układ uważa za skierowany przeciwko sobie, przeciwko Z.S.R.R.

W ten sposób rząd sowiecki zidentyfikował się z Kominternem.

Obniżka podatków w Nowem na Pomorzu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Nowem zapadła sensacyjna uchwała, dotycząca obniżenia dodatków komunalnych od niektórych podatków państwowych.

I tak, obniżono o jedną czwartą dodatek do państwowego podatku od nieruchomości do wysokości 15 proc.

Obniżono o 50 proc. podatek od psów oraz uchwalono nie pobierać w roku 1938 dodatku do opłat od patentów akcyzowych.

Szlachetna inicjatywa gminy szkolnej gimnazjum I-go w Tarnowie.

Ofiara na polskie gimnazjum w Kwidzynie.

Redakcja pewnego pisma otrzymała list następujący:

„Wyrażając głęboką radość, że młodzież polska w Niemczech zyskała nareszcie drugą placówkę oświatową, a mianowicie gimnazjum polskie w Kwidzyniu, którego otwarcie zbiegło się z rocznicą odzyskania niepodległości, spodziewamy się, że Polska pamiętać będzie o tej uczelni nietylko sercem, ale udzieli jej także pomocy materialnej,

W tej myśli przesyłamy na ten cel kwotę 50 złotych.

Z poważaniem
Gmina Szkolna Państw. Gimn. I.
im. K. Brodzińskiego w Tarnowie.

W ten sposób uczniowie tarnowskiego gimnazjum rozpoczęli piękne dzieło, dając szlachetną inicjatywę.

Zamiast przyjęcia na Zamku 15.000 zł na Pomoc Zimową.

W związku z zaniechaniem w tym roku wieczornego przyjęcia na Zamku z okazji Święta Niepodległości, Pan Prezydent Rzplitej przeznaczył na pomoc zim. dla bezrobotnych 10.000 zł do dyspozycji Komitetu.

Niezależnie od tego P. Prezydent ofiarował z własnych funduszów zł 5.000 na Pomoc Zimową.

Podstęp żydowskich kupców w Wielkopolsce.

Poznań. Na sprytny pomysł wpadli kupcy żydowscy w Inowrocławiu, Kruszwicy, Strzelnie i innych miastach Wielkopolskich.

Nie mogąc sobie poradzić z t.zw. „pikietami", które obstawiły ich sklepy, rozesłali po okolicznych wsiach agentów, którzy rozpowiadali wśród ludności, że żydzi, nie mogąc wskutek bojkotu utrzymać się w tych miasteczkach, likwidują swe sklepy i wyprzedają towary po wyjątkowo niskich cenach.

Na tę wieść tłumy wieśniaków przybyły do Inowrocławia i Kruszwicy, aby zaopatrzyć się w „okazyjnie tani" towar. Dzięki temu ruch w sklepach żydowskich wzmógł się znowu.

17 tysięcy złotych na dożywienie dzieci na terenie Pomorza.

Toruń. Biuro główne Funduszu Pracy przeznaczyło dla terenu Pomorza na miesiąc listopad kwotę 17,000 zł. na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych. Z powyższej sumy 5000 zł. przekazało już Woj. Biuro F. P. w Toruniu do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu, który kieruje akcją dożywiania dzieci na terenie całego Pomorza. Reszta — kwota 12,000 zł. zostanie przekazana temuż Komitetowi w najbliższych dniach.

Przygody polskiego jachtu „Światowid" w portach niemieckich.

Przed niedawnym czasem załoga polskiego jachtu „Albatros", bawiąc w jednym z portów w Prusach Wschodnich, była poddana różnym szykanom, a nawet zarzucano jej, że przybyła do portu w celach szpiegowskich. Obecnie mamy do zanotowania drugi wypadek tego rodzaju.

Jak wiadomo, znajduje się obecnie w podróży dookoła świata czterech harcerzy polskich na na jachcie „Swiatowid". Zwiedzili oni już porty szwedzkie, duńskie, niemieckie, holenderskie, belkijskie i francuskie. Dotychczas podróż udała im się stosunkowo pomyślnie. Wszędzie witano polskich żeglarzy serdecznie — z wyjątkiem Niemiec.

Harcerze w listach do swych znajomych opisują o fatalnym przyjęciu, jakiego doznali w Niemczech. Wszędzie brano ich za... szpiegów. Kilkakrotnie rewidowano ich, a nawet w porcie Morsam policja polityczna chciała jacht „Swiatowid" odstawić pod eskortą do Gdyni.

Używano w stosunku do załogi różnych fortelów, by znaleźć powód do aresztowania, a gdy to się nie udało dano im „przewodnika" który jacht prowadził przez trzy dni po najgorszych mieliznach — prawdopodobnie w tej nadziei, że uda się go zatopić.

Duchowny brytyjski w Paryżu nie wpuścił ks. Windsoru do kościoła.

„Paris Soir" podaje, iż przebywający obecnie w Paryżu książe Windsor nie wziął udziału w uroczystym nabożeństwie,' odprawionym dla członków kolonii angielskiej i brytyjskich byłych kombatantów, z okazji rocznicy zawieszenia broni.

Przyczyną tego było oświadczenie odprawiającego nabożeństwo kapelana Darta, który miał powiedzieć, iż wolałby, aby książe Windsor nie brał udziału w uroczystościach, gdyż rozwody sprzeciwiają się zasadom religji.

Kapelan zarezerwował na nabożeństwie miejsce odpowiadające godności księcia windsoru, ale oświadczył, iż nie przemówi do księcia ani słowa.

Oświadczenie to, przedrukowane przez prasę angielską, miało sprawić dużą przykrość księciu, który uważał, iż powinien się znaleźć w czasie nabożeństwa wśród brytyjskich byłych kombatantów. Na skutek tych wiadomości, książę Windor zdecydował się nie brać udziału w nabożeństwie.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 58

(Przekład z francuskiego.)

— Najdroższa Renato, — zawołał Paweł ściskając rękę młodej dziewczyny, uspokój się pani, błagam panią. Pani Urszuli powrócić ci już nie mogę, ale przysięgam, że wyśledzę jej morderców, którzy i ciebie zamordować chcieli!

— Czy pan masz jakie dowody tej zbrodni? — zapytała Renata łkając.

— Mam, — rzekł Paweł i opowiedział szczegółowo wszystko, co nasi czytelnicy już wiedzą.

Gdy skończył, Renata zapytała z płaczem:

— Kto też tak na życie nasze nastawał, kto mogą być ci srodzy nieprzyjaciele nasi?

— Wyśledzimy ich wkrótce, — odpowiedział Paweł, ale przedewszystkiem racz mi pani odpowiedzieć na kilka zapytań, bo trzeba mi jeszcze uzupełnić to, czego się już dowiedziałem. Czy pani miałaś jaki kufer, wyjeżdżając z Maison Rouge?

— Miałam; wyjeżdżając oddałam go ekspedycji pakunków. Cedułka na to musi się znajdować w kieszeni mej sukni.

— Nie, tam jej nie masz? — odpowiedział Paweł.

— Zkądże to pan wie?

— Bo widziałem ją na dworcu wschodnim. Ci, którzy sądzili, że zamordowali panią, ukradli też pani cedułkę na kuferek razem z owym listem, przez który panią w swe sidła złowili, a potem z tą cedułką poszli do ekspedycji pakunków i odebrali kuferek!

— Co za bezczelna niegodziwość!

— Czy w tym kuferku nie znajdowały się jakie ważne listy lub papiery?

— Nie, tylko bielizna i ubiory.

— To się ci zbrodniarze przynajmniej wielce zawiedli!

Nagle Renata wzruszyła się i podniosła rękę do szyi. Ah mój Boże!.... — westchnęła więcej ze smutkiem niż ze strachem.

— Co to pani? — zapytał Paweł.

— Ukradli mi także ten skromny klejnocik, który nosiłam zawsze na szyi. Była to pamiątka z mego dziecięctwa.

— Nie, nie uspokój się drogie dziecię, — rzekła Iza i wyjęła ze szuflady w stoliku ów medalionik, który była zdjęła ze szyi Renaty, gdy ją rozbierała omdlałą.

Młoda dziewczyna przycisnęła go do ust radośnie.

— Zkąd pani ma ten medalionik, zapytał Paweł.

— Ja nie wiem sama.

— Jakże to być może?

— Bo go noszę od czasu, do którego pamięć moja nie sięga. Nie wiem od kogo dostałam go, ale nie rozstawałam się z nim nigdy i czuję doń jakieś zabobonne przywiązanie. Uważam go jakby za relikwię i za talizman.

— Czy nie ma na nim jakich wyrytych głosek?

— Tak. M. i B.

— Imię pani nie zaczyna się od żadnej z tychże.

— Nie domyślałam się też wcale co one znaczyć mogą, ale uważam ten mały klejnocik jako mą własność najkosztowniejszą, to mówiąc młoda dziewczyna włożyła go znowu na szyję.

XXXV.

Córka Małgorzaty usiłując przezwyciężyć swe wzruszenie, — rzekła podnosząc oczy na Pawła.

— Czy pan chcesz jeszcze o co więcej pytać mi się?

— O tak: Czy pani Urszula posiadała jaką skórzanną torebkę?

— Zapewne.

— Czy mogłabyś mi ją pani opisać?

— Ta torebka jest z czarnego safianu, z zameczkiem stalowym i łańcuszkiem z tego kruszczu i z tabliczką, na której były wyryte litery U. S.

Paweł wyjął teraz kawałek łańcuszka z kieszeni i podał go Renacie pytając:

— Czy to nie jest kawałek od łańcuszka tej torebki? Młoda dziewczyna przypatrzywszy mu się uważnie — odpowiedziała:

— Urudno twierdzić z pewnością, ale mi się zdaje, że tak samo wyglądał łańcuszek przy torebce pani Urszuli.

— Teraz coraz bardziej rozjaśnia się rzecz cała. Biedna kobieta miała zapewne tę torebkę zawieszoną na ręce; gdy ją morderca wyrzucał z wagonu, torebka zahaczyła się o stopień, i łańcuszek się urwał.

— Więc to jest bardzo ważny objekt i dowodzący, zawołał Verdier.

— Spodziewam się, — odpowiedział Paweł, a obracając się do Renaty, badał ją dalej:

— Czy pani nie wie, co się w tej torebce znajdowało?

— Wszystkie nasze pieniądze na podróż i zapewne list do tej osoby, do której mnie pani Urszula miała zawieźć do Paryża.

(Ciąd nalszy nastąpi).

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 15 listopada 1937 r.

Poniedziałek Leopolda wyzn.
Wtorek Edmunda i Walerego
Sroda Salomei

Słońca: wschód o godz. 6.40 zachód o godz. 15.41

Doręczenie paczek odbiorcom bez opłaty.

Za doręczanie paczek odbiorcom do mieszkań, poczta pobiera osobną niewielką opłatę, niezależnie od opłaty za przewóz paczek. Dotychczas opłatę za doręczanie uiszczać musiał odbiorca paczki. — Niejednokrotnie było to niewygodne dla nadawcy, który wysyłając np. prezent, narażał obdarowanego na poniesienie tego drobnego wydatku.

Obecnie niedogodność ta została usunięta. Mianowicie zmieniono przepisy pocztowe w tym kierunku, że nadawca paczki może z góry uiścić opłatę za doręczenie, przez co odbiorca przesyłki nie ponosi żadnego wydatku.

Uiszczenie opłaty za doręczenie jest pozostawione decyzji nadawcy paczki, który winien wyrazić swe życzenie urzędnikowi pocztowemu. Nowe to udogodnienie w zakresie usług poczty niewątpliwie będzie wykorzystane, szczególnie w zbliżającym się okresie przedświątecznym, kiedy przesyła się tradycyjne podarunki gwiazdkowe.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie Starosty Powiat. Lubawskiego
z dnia 13 listopada 1937 r.
w przedmiocie regulowania cen artykułów powszechnego użytku

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 14. I. 1937 r. (Pomorski Dz. Woj. nr. 2 p. 16) o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku ustalam następujące ceny:

słonina świeża salona za 1 kg.	1,70 zł
boczek surowy za 1 kg.	1,30 zł
otoczki za 1 kg.	0,80 zł
wątroba wieprzowa za 1 kg.	1,20 zł
cynaderki za 1 kg.	0,80 zł
siekanka mięsna za 1 kg.	1,40 zł
mięso wieprzowe:	
karkówka za 1 kg.	1,30 zł
szynka świeża za 1 kg.	1,30 zł
podgardle za 1 kg.	1,40 zł
żeberka za 1 kg,	1,— zł
noga (gruba) za 1 kg	0,80 zł
mięso wołowe (bez dokładki)	1,20 zł
boczek wędzony za 1 kg.	1,40 zł
kiełbasa zwyczajna za 1 kg,	1,40 zł
salcesony wszelkie za 1 kg.	1,40 zł
głowizna za 1 kg.	o,5C zł
nóżki za 1 kg.	o,40 zł
kiszka kaszana za 1 kg.	o,50 zł

Ceny powyższe obowiązują na terenie powiatu lubawskiego z dniem 13 listopada 1937 r.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej w miejscu uwidocznionym i dostępnym dla nabywców.

Winni przekroczenia cen maksymalnych będą karani z art. 4 i 5 rozporz. Prezydenta R.P. z dn. 31.8. 26r. (Dz. U. R.P. Nr. 91 poz. 527 oraz na zasadzie rozp. Prez. R.P. z dn. 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz U. R.P. Nr, 38 poz. 365) karę aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 zł.

Poprzednie obwieszczenie z dn. 20. IX. 37 i dnia 7. X. 37 r, ustalające ceny wyżej wymienionych przedmiotów powszechnego użytku tracą moc obowiązującą za wyjątkiem cen na chleb i bułki, które w dalszym ciągu obowiązują.

Nowe Miasto Lub., dnia 13 listopada 1937.

Starosta Powiatowy: p.o.
(—) Mgr. A. Kowalski.

Sprawozdanie z „Tygodnia Szkoły Powszechnej".

Nowe Miasto. Dnia 13 października 1937 r. odbyło się w miejscowej szkole powszechnej zebranie sprawozdawczo-likwidacyjne „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w Nowym Mieście Lubawskim. Zebraniu przewodniczył p. notariusz Domagała.

Ze sprawozdania złożonego przez p. kierownika Wasyluka wynika, iż rezultat akcji Tygodnia, zarówno natury finansowej jak i propagandowej był bardzo dobry. Komitet zdołał zebrać kwotę jak na obecne czasy i niewielkie środowisko wcale pokaźną, wyrażającą się cyfrą 634,09 złotych, a mianowicie:

1. ze zbiórki ulicznej	67.00 zł	
2. ze zbiórki domowej	224.80 zł	(Bank Lud. 20 zł.)
3. dochód z zabawy	219.39 zł	
4. ze sprzedaży nalepek i żetonów	69.55 zł	
5. z list składek	53.35 zł	
razem	634.09 zł	

Kwotę tę przekazano Kom. Okręgowemu Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. w Poznaniu. Zaznaczyć należy, iż w roku ub. zebrano w ciągu Tygodnia tylko 392,73 zł. Stosunek społeczeństwa do zamierzeń Komitetu Tygodnia był nader pozytywny. Nie szczędząc ofiar, dowiodło ono, jak ważnym dlań jest zagadnienie szkolnictwa powszechnego w kraju. W ciągu Tygodnia odbyło się poświęcenie nowodobudowanej szkoły powszechnej. Uroczystość zgromadziła licznie miejscowe społeczeństwo na czele ze swymi władzami i duchowieństwem i stała się jednym z momentów popularyzujących idee towarzystwa na tutejszym terenie. Urządzona przez Komitet zabawa również udała się i pod względem finansowym i organizacyjnym.

W dalszym ciągu zebrania p. Radomski w imieniu Komisji Rewizyjnej wniósł wniosek o udzielenie absolutorium Komitetowi Wykonawczemu, który przyjęto wśród braw. Na koniec przemówił jeszcze p. not. Domagała. Stwierdziwszy jeszcze raz dodatnie wyniki akcji Tygodnia, mówca podziękował w serdecznych słowach wszystkim tym, którzy do uzyskania tych wyników wydatnie się przyczynili.

Sprawozdanie z pokazu owocarsko-warzywniczego w Nowym Mieście.

W dniach od 22 do 24 października 1937 r. odbył się w Nowym Mieście na sali Hotelu Centralnego pokaz owocarsko-warzywniczy urządzony staraniem Towarzystwa Rolniczego Powiatowego przy współudziale Sekcji Ziemiańskiej, Koła Ziemianek, Koła Gospodyń Wiejskich, Przysposobienia Rolniczego i Towarzystwa Pszczelarzy.

Komitet pokazu owocarskiego stanowili: 1. Ks. Zabrocki, prezes TRP jako przewodniczący 2. Gen. Waraksiewiczowa, prezeska K.G.W. 3. Lambertowa, prezeska Koła Ziemianek 4. Kowalewska, prezeska Okr. K.S.M.Ż. 5. Wełnicki, w-prezes T.R.P. 6. Kochanowski, prezes Sek. Ziemiańskiej 7. Marszałek, prezes Sek. Osadniczej 8. Grzymowicz, lustr. K.R. i Kołodziejski, instr. T.R.P.

W pokazie wzięli udział ze stoiskami: 1. K.G.W. 2. Majętność Montowo 3. Przysposobienie Rolnicze 4. Majętność Linówiec 5. Majętność Gwiździny 6. Majętność Maciejewo 7. Ks. prezes Zabrocki 8. Jabłoński Nowe Miasto 9. Spółka Soli Potasowej 10. T.R.P. 11. Ogrodowy Kujawski Nowe Miasto 12. Towarzystwo Pszczelarzy Nowe Miasto 13. Majętność Nawra 14. Drogeria Stienssa Nowe Miasto. Pozatem dostarczono owoce i produkty.

Prób owocowych dostarczono 138. Z tego 23 próby uznane wysłano do Zakładu Sadowniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Skierniewicach.

Otwarcie pokazu nastąpiło w dniu 22 października 1937 r. o godz. 11-ej. Ks. prezes Zabrocki w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie pokazu owocarskiego, którego postęp w tym roku bardzo się zaznaczył i witając Przedstawicieli władz, poprosił p. Starostę o przecięcie wstęgi. P. Starosta wyraził swoje zadowolenie z tak pięknie urządzonego pokazu owocarskiego i zaapelował do organizacji, aby w przyszłym roku urządzili dużą rolniczą wystawę, poczem otworzył pokaz owocarski.

Następnie zabrał głos p. burmistrz Wachowiak, który przyobiecał się zająć wybudowaniem pod przyszłą wystawę specjalnej hali.

W końcu wygłosił treściwe przemówienie insp. Pomorskiej Izby Rolniczej p. inż. Fidler podnosząc znaczenie owocarstwa i pokazów sadowniczych.

Potem nastąpiło zwiedzenie stoisk, które przedstawiały się okazale. W czasie całego pokazu koncertowało radio specjalnie w tym celu założone przez firmę Swiniarski Nowe Miasto.

Pokaz zwiedziło około 3.000 osób. W dniu 23 października br. zwiedziły pokaz gimnazjum i szkoła powszechna.

W niedzielę dnia 24 października br. o godz. 16-ej nastąpiło zamknięcie pokazu przy szczelnie wypełnionej sali przez Ks. Zabrockiego, prezesa T.R.P. W tym dniu koncertowała też na sali orkiestra wojskowa z Grudziądza.

Jura konkursowa składała się z p.p. Starosty Mgr. Kowalskiego, Dyr. Gimnazjum p. Gołąba oraz p. Jentkiewicza jako zastępcy p. b u r m i s t r z a i instr. T. R. P. p. Kołodziejskiego

Nagrody przyznano w porozumieniu z insp. z Pomorskiej Izby Rolniczej następująco:

List pochwalny Pomorskiej Izby Rolniczej otrzyma:
1. Stoisko Kół Gospodyń Wiejskich.
2. Kochanowski Tadeusz, Montowo
3. Kurowski Edward, Kurzętnik
4. Zuralski Bernard, Rożental

List pochwalny Pomorskiego Tow. Rolniczego otrzyma.
1. Stoisko Przysposobienia Rolniczego
2. Modrow Henryk, Gwiździny
3. Gen. Waraksiewicz, Maciejewo
4. Towarzystwo Pszczelarzy, Nowe Miasto

List pochwalny Towarzystwa Roln. Powiatowego otrzyma.
1. Graduszewska Jadwiga, Nawra
2. Lambertowa Zofia, Jakóbkowo
3. Marszałek Zygmunt, Białagóra
4. Stalla Edward, Lubawa

Drzewka owocowe po 5 sztuk otrzymają,
1. Zuralski Bernard, Rożental
2. Kujawski Edmund, Kurzętnik
3. Borowski Bronisław, Grabowo
4. Grünberg Franciszek, Krotoszyny
5. Rozankiewicz Teofil, Mikołajki

Srodki chemiczne do zwalczania szkodników drzew.
1. Licznerski Bronisław, Rożental
2. Kopański Konstanty, Gwiździny
3. Truszczyński Michał, Tylice.

Pozatem przyznano nagrody osobno uczestnikom Przysposobiena Rolniczego i Kół Gospodyń Wiejskich.

Podziękowanie.

Lubawa. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie tym osobom. które przyczyniły się łaskawie w jakikolwiek sposób do urządzenia odbytej wenty jesiennej. Mianowicie dziękujemy Szan. Obywatelstwu jak najuprzejmiej za liczne i piękne fanty i za dary do bufetu. Wszystkim Szan. Państwu za łaskawe tak liczne przybycie na naszą imprezę. Dziękujemy również tym wszystkim którzy łaskawie przyczynili się pracą do urozmaicenia imprezy. Przedewszystkiem prof. Grzymowiczowi i harcerzom za śliczną dekorację sali. Wszystkim razem i każdemu z osobna dziękujemy z całego serca za wydatną pomoc w osiągnięciu środków, które umożliwiają nam dalszą opiekę nad naszymi ubogimi. Bóg zapłać wszystkim.

Zarząd Stow. Pań. Miłosierdzia św. Winc. a Paulo.

Z dalszych stron.

Złodziej pod pierzyną.

Wdowa po rybaku, Anna Miszke, mieszkanka Wieżycy wróciwszy wieczorem do domu, przez oszczędność nie zapaliła światła i czym prędzej położyła się do łóżka.

Nagle Miszkie z przerażeniem poczuła, że dotknęła „czegoś ciepłego".

Ze strachu poczęła krzyczeć, a wówczas spod pierzeny wyskoczył jakiś mężczyzna i z wyładowanym w ręku workiem rzucił sie do ucieczki. Kobieta szybko oprzytomniała i rzuciwszy się na złodzieja wyrwała mu łup.

Złodziej zdążył uciec.

Pożyteczny okólnik prezydenta m. Poznania.

Tymczasowy prezydent Poznania pułk. Erwin Więckowski wydał do urzędników miejskich okólnik, w którym akcentuje „iż jest moralnym obowiązkiem każdego urzędnika miejskiego popierać chrześcijańskie i polskie kupiectwo Poznania".

W okólniku tym prezydent Więckowski stwierdza, że towar, dostarczany przez żydów, jest małowartościowy i często bywa sprzedawany z obchodzeniem ustaw i przepisów.

Ponadto wytyka pan Więckowski urzędnikom, że leczą się u lekarzy nie polskiej narodowości, chociaż Poznań ma wielką ilość lekarzy Polaków, specjalistów we wszystkich gałęziach medycyny.

Okólnik poza zachętą zawiera także i rygory. P. Więckowski ostrzega urzędników, zadłużonych u żydowskich dostawców, że nie będą mogli liczyć na żadne zaliczki i ułatwienia finansowe ze strony zarządu miejskiego.

Okólnik ma następujące zakończenie: Poczucie narodowe urzędników miejskich nie jest kwestią odrębną od służby. Dlatego też wypadki, o których wyżej ze smutkiem wspomniałem będą dla mnie kryterium dla oceny służbowej i będę z nich wyciągał właściwe konsekwencje.

Siekierą odciął dłoń włamywaczowi.

Mogilno. Z Mogilna donoszą o niebywałym zdarzeniu w Słaboszewie. Do zabudowań proboszcza w tej wiosce wtargnęło 6 osobników, którzy w celu upewnienia się, zapukali do okna plebanii, czy ksiądz śpi. Nas tępnie udali się do ogrodu i porozrywali koszki z pszczołami i wybrali miód, przy czym pożądliły ich pszczoły. Po tej zbrodniczej robocie sprawcy usiłowali włamać się do chlewa, w którym znajdowały się świnie i drób.

Osobnicy zamek usunęli za pomocą piłki, a ponieważ drzwi były ponadto od wewnątrz zamknięte na hak, jeden z osobników włożył w otwór rękę, aby usunąć hak. Znajdujący się wewnątrz chlewu stróż, zadał w tym czasie cios siekierą, odcinając włamywaczowi pół dłoni z czterema palcami, która upadła w chlewie. Sprawca, jęcząc, zbiegł wraz z innymi. Stróż o zajściu zawiadomił proboszcza, który stał przy oknie, śledząc również za osobnikami. Stróż wpuścił w ruch dzwon, alarmując mieszkańców, celem urządzenia pościgu za sprawcami. Włamywacze jednak uciekli. O niebywałym tym wypadku zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne śledztwo. Policja jest już na tropie pechowego włamywacza, który jednak z domu zdołał zbiec i to z obawy przed rozpoznaniem go z brakującymi palcami.

Nowe morderstwo żydowskie.

Łuck. Niebywałe wzburzenie na Wołyniu wywołał następujący wypadek.

Do żyda, właśc. młyna w Ludwipolu w pow. kostopolskim, przywiózł osadnik wojskowy Łacewicz, odznaczony wysokimi orderami za waleczność, drzewo na sprzedaż. Przy załatwianiu transakcji powstała pomiędzy Łacewiczem i właścicielem młyna sprzeczka o 40 gr. W trakcie tej sprzeczki nadjechał na rowerze 18-letni żydek, którego nazwiska dotąd nie udało się ustalić i wmieszał się do sprzeczki, stając po stronie swego współwyznawcy, właśc. młyna. W pewnej chwili przybyły żydek chwycił za kłonicę i zadał nią Łacewiczowi z tyłu cios w głowę. Wskutek odniesionej rany Łacewicz zmarł po 2 godzinach w miejscowym szpitalu.

Sprawca zabójstwa po dokonaniu czynu zbiegł na rowerze i ukrywa się przypuszczalnie u okolicznych rodzin żydowskich. Istnieje przypuszczenie, że będzie usiłował zbiec za pobliską granicę sowiecką.

Powyższy wypadek wywołał w Ludwipolu niebywałe wzburzenie i tylko energiczna postawa władz zapobiegła gwałtownej reakcji społeczeństwa polskiego.

Zydzi nie będą przyjmowani do marynarki angielskiej.

LONDYN. Admiralicja ogłosiła odezwę w sprawie werbunku kandydatów na oficerów.

Kandydaci muszą być nie tylko obywatelami brytyjskimi, lecz również czystymi aryjczykami.

Zarządzenie to wywołało protesty ze strony pewnych organizacyj żydowskich.

Poseł do Izby Gmin, labourzysta Srauss, zgłosił interpelację do ministra marynarki, zapytując, czy zarządzenie to nie jest pierwszym krokiem do wprowadzenia w Anglii ustaw rasistowskich.

Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper nie udzielił odpowiedzi na to pytanie.

Kurator Z.N.P. p. Musioł podał się do dymisji.

P. Seweryn Maciszewski — kuratorem.

W dniu 12 bm. minister oświaty prof. dr. Wojciech Swiętosławski przyjął p. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z polecenia min. Swiętosławskiego, który, jak wiadomo z deklaracji, ogłoszonej w dn. 15 października rb. na życzenie szefa Rządu przejął dalsze prowadzenie sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, ministerstwo oświaty zwróciło się do władz administracji ogólnej o wyznaczenie na kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego naczelnika wydziału prezydialnego ministerstwa, co zostało załatwione pozytywnie.

Zgodnie z zapowiedzią min. Swiętosławskiego, w przyszłym tygodniu będzie powołana do współpracy z kuratorem ZNP sześcioosobowa rada złożona z 3 nauczycieli i 3 urzędników administracji szkolnej.

Katastrofa krakowskiego samolotu pod Warszawą.

Cztery osoby zabite, 8 rannych.

Warszawa. We czwartek około godziny 16.40 pod wsią Masidła w odległości 3 km. od Piaseczna (wieś położona kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy) uległ katastrofie samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych „Lot" lecący z Krakowa do Warszawy.

Wypadek zdarzył się podczas podchodzenia do lądowania, przy bardzo złej widoczności.

Krakowianie ofiarami wypadku.

W katastrofie zginęły 4 osoby: Janina Kostanecka — żona b. prezesa Polskiej Akad. Umiejętności i b. rektora Uniw. Jag. prof. dra Kazimierza Kostaneckiego.

Syn jej dr. Jan Kostanecki docent ekonomji na U. J. w Krakowie. Tragicznie zmarły stale mieszkał w Warszawie, dojeżdżając tylko na wykłady do Krakowa. S. p. zmarły ożeniony był z amerekanką p. Adams.

S. p. dr. Jan Kostanecki miał lat 35 i mieszkał w Warszawie przy ul. Frascati 10.

Jerzy Gablenz — przemysłowiec z Krakowa, lat 50, właściciel fabryki musztardy i konserw. Osierocił żonę i 4 dzieci.

Bergrin — obywatel szwedzki, przemysłowiec z firmy S. K. F.

Ranni zostali:

Wśród rannych znajdują się — panna Pelagia hr. Potocka, Hans Tausing z Krakowa, obywatel austriacki, współwłaściciel krakowskiej fabryki wyrobów metalowych, Wilhelm Beer i jego żona, Kazimierz Pelczar, prof. patalogii ogólnej na U. S. B. w Wilnie, inż. Mieczysław Braun z Krakowa, oraz obaj członkowie załogi pilot Mieczysła Witkowski, radiomechanik Błuszcz.

Wszyscy ranni zostali natychmiast po wypadku przewiezieni do szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego i do kliniki św. Józefa.

Dodać należy, że Mieczysław Witkowski „milioner powietrzny" jest znakomitym i doświadczonym pilotem, a Bluszcz należał do najlepszych radiomechaników.

Aparat amerykański typu Lockheed-Electra został całkowicie rozbity.

Polska spółdzielczość rolniczo-handlowa na Pomorzu.

W województwie pomorskim działa obecnie 19 spółdzielni rolniczo-handlowych. Łączą one 3.433 członków. Liczby te wykazują pewien postęp w stosunku do roku poprzedniego. Mianowicie w ostatnim roku powstała jedna nowa spółdzielnia; również ilość członków wzrosła w ostatnim roku. Obrót ich wynosił w roku 1936 8.842,879 zł, tj. 53 847 tonn i 10.500 sztuk bydła. Spółdzielnie tego typu odgrywają na Pomorzu bardzo dużą rolę, przyczyniają się bowiem do spolszczenia handlu płodami rolnymi. Trzeba bowiem pamiętać, że zwłaszcza ten dział handlu jest do dziś jeszcze w większości w rękach niemieckich i to zarówno prywatnych przedsiębiorców niemieckich, jak i niemieckich spółdzielni.

Depesza z Nowego Jorku za 15 minut w Katowicach.

W ostatnich czasach zanotowano na początku w Katowicach dwa fakty, świadczące o rekordowej sprawności. Radiodepesza, nadana w Nowym Jorku, doręczona została adresatowi w Katowicach po upływie niespełna 15 minut od momentu wysłania. Jeżeli uwzględnić fakt że od momentu nadania do doręczenia zwykłej depeszy krajowej trzeba normalnie kilka godzin, mamy tu naprawdę fantastyczny wyczyn.

Również poczta w Katowicach otrzymała kartę pocztową, zaadresowaną jak następuje: Wielmożny Pan Józef Drowko, Katowice — a dalej następowała adnotacja: — „będzie oczekiwał w halu Dworca Głównego na pociąg pospieszny, przyjeżdżający z Poznania o godz. 6.20 rano obok zapory biletowej". Tyle adres. Treść zaś karty stanowiła wiadomość, iż autor jej z powodu wypadku, w którym złamał nogę, nie wyjedzie do Katowic wobec czego nie należy go oczekiwać.

Pozornie wydawaćby się mogło, iż nie sposób uprzedzić adresata o wypadku i doręczyć mu kartę. Wysłano jednakże listonosza, który o oznaczonej porze przez dłuższy czas wykrzykiwał nazwisko adresata przy zaporze biletowej, aż wreszcie odnalazł go i wręczył mu tak oryginalnie zaadresowaną kartę.

Zbiegły bankier łódzki zostawił skarb przewyższający sumę zdefraudow. pieniędzy.

Łódź. W ostatnim tygodniu, ze względu na dochodzenie i niemożność ujawnienia szczegółów, przycichła wielka afera bankiera łódzkiego, Szlomy Mendelsohna.

Obecnie w dochodzeniach nastąpił sensacyjny zwrot. Mianowicie władze ustaliły, że zbiegły bankier posiadał własny safes w Banku Spółek Niemieckich w Łodzi, który z polecenia prokuratora i sędziego śledczego otworzono.

W skrytce znajdowały się papiery wartościowe i waluta na bardzo poważną sumę, przewyższającą wysokość zdefraudowanych z Banku Spółdzielczego dla handlu i przemysłu kwot. Poza tym w skrytce znalazły się również różne dokumenty.

Odkrycie to rzuca nowe światło na aferę. Z jednej strony dowodziłoby to, że Mendelsohn musiał uciekać z Polski tak nagle, iż nie zdążył podjąć poważnych sum, znajdujących się w skrytce, z drugiej tembardziej tajemniczo przedstawiają się powody tak nagłej jego ucieczki.

Pozostawienie przez defraudanta w safesie poważnych kwot, większych niż zdefraudowana suma, komplikuje aferę.

Profesor-żydofil zwolniony bez odszkodowania...

Warszawa. Nauczyciel języka polskiego w gimnazjum „Oświata", Miller, którego oburzające wystąpienie w obronie żydów na lekcji w 8 klasie wywołało gorący protest uczniów, został zwolniony bez 3-mies. odszkodowania.

Rodzice uczniów żydowskich, uczęszczających do gimnazjum „Oświata", zwrócili się do jednego z gimnazjum żydowskich z prośbą o przyjęcie ich dzieci, uczęszczających dotychczas do gimnazjum „Oświata".

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — wtorek 16. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Pieśni — płyty
11.45 Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedzwiedzia
12.03 Audycja południowa
16.15 Recital wiolonczelowy
17.00 Motocyklem nad Atlantyk — feljeton
17.15 Historia tańca I audycja — pogadanka
18.30 Przy stoliku literackim — wieczór literacki
19.30 Pieśni Polesia
20.00 Muzyka taneczna
21.00 Sylwetki kompozytorów
22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Ork. wileńskiej

Warszawa — środa 17. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Saksofon i klarnet płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Hokus pokus dominkus „Czy stalówka ma nogi" — audycja dla dzieci
16.15 Koncert solistów ze Lwowa
17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italji — odczyt
17.15 Koncert ork. Straży więz.
17.50 Kłopoty lokatora — pogadanka
18.10 Orkiestra Pawła Withmana — płyty
19.00 W 12-ta rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego — recitacja prozy
19.20 Pieśni lubelskie
19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego i jego uczniowie
20.00 Zapomniane piosenki — płyty
21.00 Koncert szopenowski
21.50 Piękno mowy polskiej, kwadrans poezji
22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.
22.15 Muzyka angielska

Toruń — wtorek 16. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Uwertura solenna
13.00 Spostrzeżenia nad tegoroczną uprawą ziemn.
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pieśni estońskie
18.35 Rozmowa ze słuchaczami
18.45 Współczesna literatura kaszubska — felieton
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — środa 17. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Klasycy wiedeńscy — płyty
13.00 Skrzynka rolnicza
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka społeczna
18.20 Muzyka rozrywkowa
18.35 Rozmowa z dziećmi
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
20.00 Bydgoszcz na naszej fali
23.00 Na dobranoc — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 13. XI.	Bydgoszcz, 13. XI
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Dnia 27 listopada 1937 r. godz. 11
odbędzie się
w tutejszym Sądzie w sali posiedzeń pokój nr. 10

zebranie radców sierot

okręgu Sądu Grodzkiego w Nowym Mieście Lubawskim.

Na zebranie zaprasza się pp. radców sierot tut. okręgu, jak niemniej duchowieństwo i przedstawicieli władz administracyjnych i szkolnych, związków i stowarzyszeń społecznych trudniących się wspieraniem sierot i ubogich.

Omówione będą także sprawy testamentów wiejskich.

Nowe Miasto Lubawskie, 10 listopada 1937.

Sąd Grodzki
(—) Boberski.

Km. 630/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzk. w Nowym Mieście Lubawskim **Alfons Ligmann** mający kancelarię w Nowym Mieście Lub., ul. Pod Lipami nr. 18 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17 listopada 1937 r. o godz. 10-tej w Mścinie** odbędzie się

1-ga licytacja ruchomości

należących do **Józefa Bieleckiego** składających się z 1 fortepianu f-my E. A. Albert oszacowanych na łączną sumę **zł. 1.000.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe Miasto, dnia 5. XI. 1937 r.

(—) **Ligmann**, komornik.

Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegamy przed zawieraniem z p. **Sewerynem Gawrońskim** jakichkolwiek umów, zmierzających do objęcia w posiadanie nieruchomości (dzierżawa domu) położonej **w Nowym Mieście Lub. przy Rynku nr. 15**

albowiem

wyżej określoną nieruchomość nabyliśmy na przetargu przymusowym.

KREDIT u. SPAR-BANK — Nowe Miasto Lubawskie

JARMARK na bydło i konie

w KURZĘTNIKU

odbędzie się w środę 24-go listopada 1937 r.
a nie jak mylnie zapodano 17. XI. r.b.

Zarząd Gminny Kurzętnik.
(—) BANASZEWSKI, wójt.

Wielki jarmark kramny

t. zw. świętomarciński

odbędzie się w Lubawie
we środę, dnia 17 listopada 1937 r.

Zarząd Miejski
(—) WOJCIECHOWSKI, burmistrz

Złóż ofiarę na F. O. N.